

MEM_PL_5

male, first-year student of Sociology, MA studies

24 i 25 lutego 2022 roku

Pamiętam, że wstałem koło godziny 7:00 i podczas porannej rutyny zobaczyłem wiadomość od znajomych, którzy napisali o jakiś incydentach na granicy Ukraino-Rosyjskiej. Przez to, że pracuje zdalnie, a w podziale obowiązków nie miałem dużo roboty to mogłem poświęcić się przeglądaniu newsów w mediach. Z czynności jakie najbardziej zapamiętałem w pierwszych dwóch dni agresji Rosji na Ukrainie to było siedzenie ze znajomymi do późnych godzin wieczornych na komunikatorze głosowym i wspólnym przeglądaniu newsów i wiadomości.

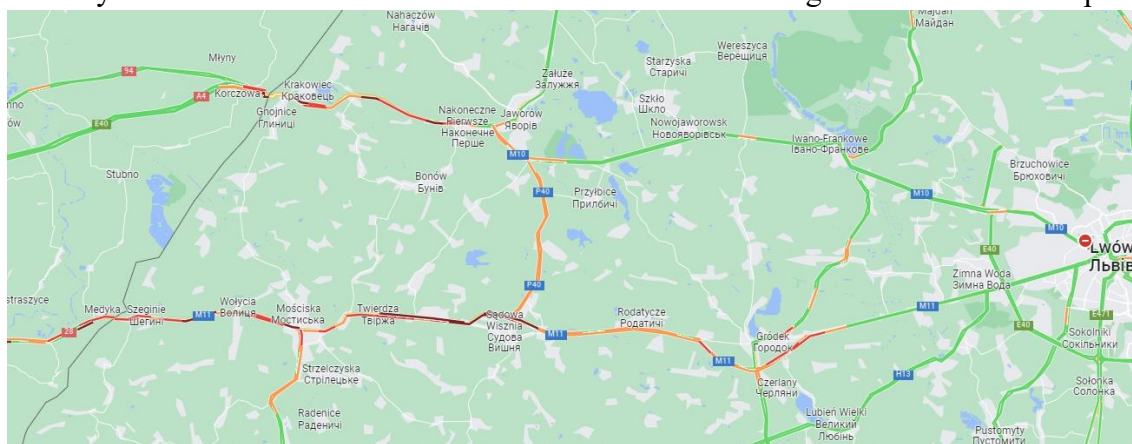
17 lutego to był tłusty czwartek i mimo, że jest to dość słodkie i wesołe święto to ten dzień w moim środowisku był przygnębiający a samo święto zostało zepchnięte na drugi plan. Z tego dnia pamiętam raczej przygnębiające smutne opinie oraz komentarze dotyczące losu Ukrainy oraz w krótkce Polski. Odczuć było strach przez Rosją.

Jedną z rzeczy jaka przykuła moją uwagę to korki na przejściu granicznym Polska Ukraina, ilość Ukraińców próbujących dostać się do Polskich można było zauważyć w google traffic. Zrzut ekranu został wykonany 25 lutego. Kilka dni później google wyłączyła na terenie Ukrainy

możliwość

takiego

podglądu.



Chyba jedną również z przygnębiających wrażeń jakie doświadczyłem tych dwóch dni, to było takie ciche oczekiwanie, aż upadnie Kijów i co się dalej stanie. Oczywiście nikt z mojej rodziny oraz znajomych nie życzył źle Ukrainie. Po prostu wszyscy mając w głowach mit potężnej Rosji mieliśmy za pewnik upadek miasta. Jak się okazało byliśmy w błędzie.

27 lutego 2022 roku

Tego dnia wracałem z Warszawy i najbardziej dało się zauważyć przygotowanie dworców - Warszawa Centralna a Wrocław Główny. Gdy wysiadałem z Wrocławia Głównego na dworcu dało się zauważyć wolontariuszy w odblaskowych kamizelkach, na dworcu były plakaty

informacyjne w języku Ukraińskim. Natomiast Warszawę Centralną zapamiętałem bardzo skromnie, na ścianach dworca były przyklejone kartki a4 ze strzałką oraz krótkim opisem w języku Ukraińskim, więc nawet nie wiem, gdzie te strzałki prowadziły. **28 Lutego – 6 marca**

Mimo dalszego przygnębienia stanem wojny na Ukrainie, czułem dumę, ponieważ dawno nie widziałem wśród Polaków tak dużej solidarności i zjednoczenia. Bardzo rzadkie uczucie, które mi towarzyszy, miałem bardzo dużą z tego powodu satysfakcję.

Ten tydzień to też powolne kształtowanie się na terenie osiedla Psie Pole Zawidawie pomocy dla Ukrainy. Ze względu na obejmujący we Wrocławiu chaos zbiórek, zmiennych komunikatów co jest czego nie ma, gdzie dojechało za dużo a gdzie brakuje, ciężko było zorganizować coś porządnie. Psie Pole Zawidawie oczywiście również w tym chaosie uczestniczyło, szkoły podstawowe organizowały zbiórki, kościoły, Centrum Aktywności Lokalnej, Zmieniał Zakrzów, prywatni drobni przedsiębiorcy też organizowali zbiórki. Wszystko to powodowało, że zbiórki się kanibalizowały.

Druga sprawą jest też, pomoc ludzi niskim kosztem. Były osoby, które przynosiły na zbiórki, rzeczy typu odpad. Zniszczona/dziurawa odzież czy obuwie, uszkodzone sprzęty elektroniczne, otwarta żywność.

Moi znajomi w każdym wieku od 18 do nawet 40 lat zaczęli się mobilizować do pracy w wolontariacie. Tak więc wielu poszło na dworzec, inni poszli do Czasoprzestrzeni, inni byli w lokalnych zbiórkach, a jeszcze kilku było kierowcami wiozącymi uchodźców z granicy do Wrocławia. Ja sam byłem zaangażowany w lokalną zbiórkę i sam nie miałem bezpośredniego kontaktu z uchodźcami. Jednak codziennie do mnie docierały historie związane z uchodźcami czy to w mediach czy od znajomych mających z nimi bezpośredni kontakt.

Jeśli chodzi o moje osobiste odczucia ze zbiórką, w której uczestniczyłem, to bardzo duży poziom empatii. Zbiórka odbywała się w pawilonie w parku, ten pawilon przypomina kontener i ludzie, którzy spacerowali wzdłuż parku często zaczepiali mnie pytając się o to co się dzieje w tym pawilonie. Często rozmowy na temat samej zbiórki schodziły na temat wojny i tutaj zapamiętałem wysoki poziom empatii mieszkańców wobec tych wydarzeń. Nawet jedna Pani, która w swoich wypowiedziach była dość wyważona i nie dała się ponieść emocjom, jednak finalnie też wyraziła swoje zaniepokojenie wojną i troską o ludzi tam żyjących.

Osobiście przyznam, że nasza zbiórka trochę mnie rozczarowała, oczywiście zebraliśmy sporo baterii i świeczek, to jednak miałem wrażenie, że to osobiście było za mało. Problemem był fakt przebiegu naszej zbiórki, bo we Wrocławiu takich było sporo, tak jak pisałem wyżej na Psim Polu Zawidawie tych zbiórek było całkiem sporo.

7 – 14 marca

W Polskiej manosferze pojawił się temat migrujących Ukrainek do Polski jako potencjalnych przyszłych żon. Jest to bardzo ciekawe z punktu socjologicznego, jako że alt-rightowe ruchy powiązane z incelowymi forami internetowymi tworzyły teorie jako to Ukrainki zrobią z zachłannymi roszczeniowymi Polkami porządek. Ukrainki były postrzegane jako konserwatywne, piękne, wierne przyszłe żony, które będą dla Polek alternatywą. Warto

zaznaczyć, że dla tych ruchów polki są utożsamiane z feminizmem, zdradą, patrzeniem na “portfel” oraz sporą roszczeniowością.

W szkołach na Psim Polu Zawidawiu pojawiły się pierwsze dzieci uchodźców, teraz już nie pamiętam w jakich ilościach, ale tak coś mi świta, że koło 20 dzieciaków z początku, potem już znacznie więcej. Rada Osiedla PP-Z dołożyła się w pomocy dla zorganizowania dla tych uczniów szkolnych przyborów.

Na grupach sąsiedzkich znajdujących się na portalach społecznościowych zaczęło pojawiać się bardzo dużo wpisów poświęconych szukaniu pracy przez uchodźców, szukaniu mieszkań, prac dorywczych ect... Dla wielu to był taki kluczowy punkt, gdzie wielu ludzi zaczęło zdawać sobie sprawę, że ci uchodźcy są już wśród nas, że to nie jest coś daleko, a właśnie teraz bardzo blisko.

Moja znajoma przygarnęła pod dach rodzinę z Ukrainy, matkę oraz dwójkę jej dzieci. Pomogła dzieciom dostać się do szkoły pod Wrocławiem, a matce szukać pracy. Dzielą się obowiązkami domowymi oraz w różne dni gotują dzieląc się przepisami. Inny mój znajomy pod swój dach przyjmuje uchodźców, na parę dni zanim nie znajdą sobie mieszkania albo nie ruszą w dalszą podróż czy to na Zachód czy to w inne części Polski.

Od znajomych zaangażowanych pomoc rozlokowaniu uchodźców w okolicy Wrocławia, w sensie znalezieniu im noclegu w bazie osób deklarujących się, że przygarną pod dach Ukraińców wiem, że nie każde tego typu rozlokowanie kończy się sukcesem. Ludzie są różni i czasami sprzeczne charaktery i różnice między ludźmi powodują, że rezygnują z udzielania schronienia uchodźcom.

Oczywiście tutaj wielka duma, że aż do dnia dzisiejszego jest tak mało incydentów związanych z atakami na tle narodowościowym i jest duże zrozumienie dla Ukraińców. Oczywiście każdy taki incydent na tle narodowościowym dla mnie jest solą w oku.

Po 15 marca

Zauważyłem, że stan wojny zaczął się normalizować, jak wcześniej każdy żył Ukrainą, tak teraz powoli przestaje szokować, a informacje o toczącej się wojnie przyjmujemy z większym spokojem. Wojna weszła nam do życia codziennego i można to zauważyć po tym jak to, że tematami wybijającymi się z ponad tematami wojennymi jest inflacja, święta ect ...